B.D.I.C

SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

15 MARCA — 15 MARS 1952
ROK VI. — Nr 214

PRIX CENA 20 fr.

Siłę naszej przyszłej armii stanowi cały Naród Polski

— oświadczył na zjeździe przedstawicieli Kół Odddziałowych — gen. Anders

W dniu 24 lutego odbył się w Londynie w Westminster Cathedral Hall doroczny zjazd przedstawicieli Zarządów Kół Oddziałowych. Wzięło w nim udział 278 delegatów reprezentujących 101 Kół.

Na zjazd przybyli: premier gen. dr **R. Odzierzyński,** ks. infułat **B. Michalski,** gen. **M. Kukiel,** gen. **S. Kopański,** przedstawiciele Samopo- Lotniczej ‚Samopomocy Marynarki Wojennej, S.P.K., oraz wielu wyższych dowódców.

Po zprawozdaniu płk **Ziemskiego** oraz referacie gen. **K. Wiśniowskiego,** dłuższe przemówienie, przerywane częstymi hucznymi oklaskami, wygłosił gen. **Wł. Anders.** Poniżej podajemy to przemówienie.

W pierwszym ustępie swego przemówienia, gen. Anders przekazał zebranym słowa pozdrowienia od Prezydenta R. P. Następnie podziękował delegatom za tak liczny udział w zjeździe oraz powitał gości w osobach premiera gen. dr R. Odzierzyńskiego, przedstawicieli bratnich organizacji kombatanckich itd. W serdecznych słowach powitał również Generał przedstawiciela prasy polonijnej ze Stanów Zjednoczonych, prosząc go o przekazanie Polakom w St. Zjednoczonych pozdrowień, wyrazów wiary, z jaką patrzą w przyszłość żołnierze polscy i żywionych nadziei, że wysiłki ich spotkają się z pełnym poparciem Polonii Amerykańskiej.

Z kolei uzupełniając pokrótce wygłoszone referaty, omówił Generał stan przygotowań wojennych Zachodu, podkreślając, że chociaż nowe bronie mogą zrewolucjonizować sposoby prowadzenia wojny, to w ostatecznym wypadku wojnę prowadzi zawsze człowiek i od jego moralnych wartości zależeć będą w dużej mierze jej wyniki. Tymczasem nad wszystkimi, jeszcze nieskoordynowanymi poczynaniami góruje strach powodowany brakiem potężnej idei, jaką świat zachodni musi przeciwstawić destrukcyjnym planom barbarzyństwa wschodniego. Bez tej idei trudno będzie pozyskać serca i umysły narodów ujarzmionych przez Sowiety. Musimy budzić sumienia i tworzyć ideę, która oprze się strachowi i bez której nie możemy myśleć o wyzwoleniu Polski.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jakie zniszczenia przyniesie nowoczesna wojna. Z drugiej jednak strony widząc ciągłą agresję i przygotowania wojskowe sowieckie nie wierzymy, by na innej drodze świat cały a w nim Polska odzyskały prawdziwą wolność i by wszystkie narody mogły żyć w spokoju i dobrobycie.

Polska wtłoczona siłą w orbitę sowiecką nie ma możności dania wyrazu swoim myślom i pragnieniom. Jest ona jednak cała potencjalnym podziemiem z zasobami olbrzymiej energii, której wyzwolenie w odpowiednim momencie będzie czynnikiem decydującym przy oswabadzaniu kraju z niewoli. W obecnej sytuacji emigracja reprezentuje interesy kraju i ma możność oraz obowiązek przemawiania w jego imieniu. Tutaj jest wolna Polska wśród wolnych narodów, tutaj są sztandary polskie w rękach żołnierza polskiego. Sztandary te pozostają pod opieką Prezydenta Rzeczypospolitej na obczyźnie.

W obecnej chwili około 170 tysięcy żołnierzy polskich znajduje się rozproszonych w całym świecie. Ale ani liczba, ani wiek tych żołnierzy nie stanowią czynników najistotniejszych. Nikomu przecież nie można zabronić walki o Polskę. Potencjalną siłę naszej przyszłej armii stanowi cały Naród Polski. To jest istotne i o tym trzeba pamiętać.

Zadaniem naszym na najbliższą przyszłość winno być przygotowanie i szkolenie kadr dla przyszłej armii polskiej. Dziś, jak wiemy, olbrzymia większość funkcji oficerskich w armii Rokossowskiego obsadzona jest przez sowieckich oficerów. Trzeba o tym myśleć zawczasu, aby nas wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanych.

Trwamy w sojuszu z wolnym Zachodem i dążymy do odzyskania niepodległości naszego kraju. Będziemy popierali i włączymy się do takiego organizmu, który będzie reprezentował potężną ideę walki i który będzie miał charakter ofensywny. Żołnierz polski musi wiedzieć, o co się ma bić.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych emigracji, Generał podkreślił, że trudności w stosunkach wewnętrznych nie są w istocie tak wielkie, jak się nieraz wydaje. Masy uchodźstwa — i to jest ważne — są zjednoczone jeżeli

☛ Dokończenie na str. 2-ej

Dnia 19 marca o godz. 21 w sali Biblioteki Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris 17e) odbędzie się wieczór ku uczczeniu pamięci

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dr Tesiar wygłosi odczyt pt.: "Autobiografia Józefa Piłsudskiego". O punktualne przybycie na ten wieczór wszystkich Polaków-Niepodległościowców z Paryża i okolic zaprasza

Komitet

Marszałek Józef Piłsudski wśród polskich dzieci. (Kl. «Amis de la Pologne»)

«Pokojowy» budżet

W dniu 29 lutego, władze reżimowe przedstawiły "sejmowi" projekt budżetu na rok 1952. Budżet ten przewiduje po stronie dochodów sumę 63.787 milionów złotych, po stronie wydatków — 62.876 milionów zł. W porównaniu z wykonaniem budżetu 1951 stanowi to wzrot dochodów o 21 i pół proc., a wydatków o 19.7 proc.

Przewiduje się —zgodnie z planem 6-letnim, wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 23,3 proc. i wzrost produkcji rolnej o 8.1 proc. Kwota, przeznaczona na inwestycje, jest większą, niż w roku ub. o 19 proc. Akumulacja socjalistycznej gospodarki winna wzrosnąć o 23,5 proc, zaś ogólny dochód narodowy — o 17 proc.

"Minister" finansów K. Dąbrowski utrzymuje, że 2/5 wydatków pójdzie na gospodarkę narodową, a 1/4 — na urządzenia socjalno-kulturalne i inwestycje. Przyznaje jednak, że "koszty własne" — do których należą zarobki pracownicze — zostaną zniżone w przemyśle socjalistycznym o 5,5 procent, w budownictwie o 7.4 proc. i w handlu o 8.4 proc. Przy czym "trzeba będzie prowadzić zdecydowaną bitwę o mechanizację robót, podnosić kwalifikacje załóg i w pełni wykorzystywać czas pracy".

Stwierdzając, że "budżet jest w istocie swojej budżetem pokojowym", K. Dąbrowski tylko mimochodem zaznaczył, że "dla zabezpieczenia pokojowego budownictwa nie zaniedbujemy wzmacniania naszych sił obronnych. Budżet na 1952 przewiduje wzrost wydatków na obronę narodową do wysokości 10.5 proc. całości wydatków budżetowych".

Te umyślnie ogólnikowe i mgliste oświadczenie wymaga komentarza. W. 1949 r. na obronę narodową przeznaczono 1.800 milionów. W 1950 — już 2.500, w 1951 — 3.750, zaś budżet tegoroczny daje na wojsko aż 6.600 milionów. Czyli, że od chwili przyjścia Rokossowskiego — budżet wojskowy zwiększył się więcej niż trzykrotnie. Pozatym w 1950 stanowił on tylko 6,8 proc. całego budżetu, a w 1951 — 6,2 proc. Dziś przedstawia on — jak już zaznaczono — aż 10.5 proc.

Obrona — czy cofanie się?

PO przeczytaniu podanych na str. 2-giej niniejszego numeru „Syreny" zasadniczych fragmentów orędzia prezydenta Trumana do amerykańskiego Kongresu — czytelnik polski nie będzie mógł ukryć zdziwienia. Jakto? Więc tylko powstrzymanie dalszej ekspansji sowieckiej, więc tylko i jedynie obrona jeszcze wolnych krajów Europy zachodniej? Czyli — ostateczna zgoda na utrzymanie istniejącego stanu rzeczy w Europie wschodniej, na zostawienie Polski i całego szeregu krajów pod władzą obcych okupantów? Bo przecie o jakichkolwiek zamiarach przywrócenia wolności tym krajom, o jakichkolwiek próbach zmuszenia Moskwy, by zwróciła to, co zagrabiła przemocą — w orędziu prezydenckim nie znajdzie ani słowa! Ogranicza się ono do mglistego frazesu a jakiejś kontrofensywie ideologicznej.

Wyglądało by więc, że Zachód rezygnuje z jakiejkolwiek konkretnej obrony uciśnionych narodów zakurtynowych, byleby jego samego Sowiety zostawiły w spokoju.

Czyżby Zachód dał się omamić hasłom komunistycznej propagandy, głoszącej możliwość „współistnienia" kapitalizmu i komunizmu, uwierzył, że mogą one doskonale żyć i rozwijać się bok o bok?

Czyżby zachodni mężowie stanu nie zdawali sobie sprawy, że są to hasła na eksport, na użytek agentów piątej kolumny? Przecie same założenia teorii komunistycznej zaprzeczają stanowczo możliwości takiego współistnienia!

Czyżby Zachód zapomniał słowa Lenina: „Możemy współpracować z kapitalizmem jedynie w taki sposób, w jaki sznur współpracuje z wisielcem".

Kierownicy polityczni krajów jeszcze wolnych powinni rozumieć, że im bardziej się ograniczają do biernej obrony, tym rezolutniej Moskwa przechodzi do ataku. Przy użyciu samolotów i czołgów na Korei, przez demoralizujące krzewienie haseł „neutralistycznych" w zachodniej Europie.

W ten sposób bierność Zachodu wspomaga ekspansywne zamierzenia Sowietów. W warunkach „zimnej wojny" — obstawanie przy stanowisku obronnym jest w istocie rzeczy cofaniem się. Dynamiczna Rosja wzmacnia swe destrukcyjne wpływy na Zachodzie, a pasywny Zachód traci zaufanie i szacunek uciemiężonych narodów, zrażonych brakiem aktywnej troski o ich los. „Głos Ameryki" stanie się wkrótce pustym głosem bez echa, jeśli ograniczy się do wyrazów współczucia.

Po tego rodzaju polityce wolno spodziewać się tylko rezultatów negatywnych. Tak pojęta „obrona", prowadzi prosto do klęski. Nie można więc chyba dostatecznie często powtarzać Zachodowi, że jedynym dla niego samego ratunkiem jest — odważne postawienie na porządku dziennym sprawy uwolnienia tych narodów o kulturze zachodniej, które oddano nieostrożnie na pastwę Sowietom, a których oderwanie od rydwanu moskiewskiego imperializmu o wiele więcej, by wzmocniło Zachód, niż wybudowanie tysięcy nowych super-czołgów.

Wiktor Junosza.

W chwili oddania numeru do druku nadeszła wiadomość o nowej propozycji sowieckiej w sprawie Niemiec. Omówienie jej, pióra RYSZARDA WRAGI, umieścimy w następnym numerze „Syreny".

St. KOTWICZ.

FRASZKI

NOWY POMYSŁ KOMINFORMU

Leje się propaganda niewstrzymaną strugą
Głosząc: — "Był komunistą wielki Victor Hugo!"
Tak sądząc, do ciekawych dojść można wyników:
Pewnie was miał na myśli, pisząc swych "Nędzników".

O MIKOŁAJKU I O JEGO KOCIE

Mikołajek miał kota. Nie dawał mu mleczka.
"A cóż to — powiecie — za głupia bajeczka?
Mikołajek wie dobrze, bo nie jest idiota,
Jak nie będzie mleczka — to nie będzie kota".

O WYSTAWIE PAMIĄTEK W BIBLIOTECE POLSKIEJ

Do sztabu Biblioteki rzekły raz pamiątki:
"Idzie wiosna. Czas zrobić wiosenne porządki.
Więc do ostatniego chłopca, ostatniej dziewczyny,
Was się — droga młodzieży — wsadzi za witryny,
Potem kartkę z napisem "kruche" się przylepi,
A my weźmiemy rządy. Wszystkim będzie lepiej".

"POLSCE WIERNEJ" Z PODZIĘKOWANIEM, ZAMIAST KWIATÓW

Cieszy mnie reklama — martwi tylko to,
Czy nie za dużo miejsca? Ja nie P.K.O.

ST. KOTWICZ

SKARB NARODOWY we FRANCJI

Rada Polskiego Skarbu Narodowego we Francji postanowiła odbyć swoje najbliższe zebranie publicznie. Celem tego zebrania będzie przedyskutowanie ogółu zagadnień, związanych z akcją Skarbu Narodowego.

W tej myśli Rada postanowiła zaprosić przedstawicieli wszystkich polskich niepodległościowych organizacji społecznych we Francji na zebranie swoje w dniu 23 marca 1952 roku. Odbędzie się ono w Domu Kombatanta w Lille — 107, rue Royale o godzinie 10.

Zaproszone organizacje same określą liczbę swych delegatów. Będą oni uprawnieni do zabierania głosu we wszystkich sprawach, będących na porządku obrad.

Niezależnie od tego, Rada kieruje na tej drodze zaproszenie do wszystkich osób, które mają możność i chęć uczestniczenia w powyższym zebraniu a posiadają legitymację Skarbu Narodowego z opłaconymi bieżącymi składkami, o przybycie na powyższe zebranie. Osobom tym również przysługiwać będzie prawo do zabierania głosu w dyskusji.

Rada Skarbu Narodowego we Francji spodziewa się, że wymiana poglądów, którą umożliwi powyższe zebranie, jako też zapoznanie się uczestników zebrania z dotychczasowymi wynikami stanowić będzie nowy etap w dążeniu do zjednoczenia się polskiego społeczeństwa niepodległościowego.

Paryż, dnia 5 marca 1952.

Zarząd
Polskiego Skarbu Narodowego.

FP 2156

OSRODEK UKRAINSKI W SARCELLES

uczestniczył w pracach Wolnej Akademii Nauk

Na peryferiach Paryża, w Sarcelles, od kilku miesięcy usadowiło się Towarzystwo Naukowe Ukraińskie im. Szewczenki. — Zespół ludzi tworzących ten ośrodek przybył z terenu Niemiec z Monachium, gdzie od 1946 działa uniwersytet ukraiński, dawne centrum naukowe z Pragi, jeszcze z okresu przedwojennego.

Na pięknych zaproszeniach do wzięcia udziału w inauguracyjnych pracach "**Academie Internationale Libre des Sciences et des Lettres**", odbywających się w Bibliotece Polskiej przy 6, Quai d'Orleans, specjalny punkt programu przewidywał zakończenie sesji inauguracyjnej Akademii właśnie — w Sarcelles, siedzibie nauki ukraińskiej.

Uważam, że myśl organizatorów była słuszna i że należało podkreślić w ten sposób udział Ukraińców, a w szczególności prof. **A. Szulgina**, b. ministra spraw zagranicznych rządu Petlury, w żmudnych pracach powołania do życia tej nowej placówki kulturalnej, zrzeszającej przedstawicieli nauki środkowo-europejskiej narodów z za żelaznej kurtyny.

Ograniczę się na tym miejscu do poinformowania czytelników "Syreny" o odcinku ukraińskim akademii, wiedząc, że o całości tej inicjatywy znajdą się w polskiej prasie niepodległościowej obszerne sprawozdania.

Zestawienie: Biblioteka Polska i Ośrodek Ukraiński w Sarcelles, jako tło dla prac inauguracyjnych Akademii, ma swoistą wymowę polityczną. Obok różnych głosów w prasie, obok pewnych inicjatyw w pracach zespołów federalnych, obecnie sesja Akademii w centrum ukraińskim, pod przewodnictwem Polaka — prof. **Z. Zaleskiego**, to wszystko jaskółki zwiastujące, że problem stosunków polsko-ukraińskich zaczyna wchodzić w fazę właściwą — **szukania sposobów likwidacji naszych sporów.** Są to niewątpliwie objawy dobrej woli ze strony zainteresowanych czynników emigracyjnych obu narodów. Ważny jest przy tym fakt, że ta tendencja idzie od dołu, od opinii publicznej, a nie jest wyłącznie koncepcją urodzoną przy tym lub innym "biurku ministerialnym".

W miłej atmosferze grono kilkudziesięciu osób wysłuchało referatów, opracowanych przez przedstawicieli nauki ukraińskiej. Prof. **Zenon Kuzela**, nestor nauki ukraińskiej, w sposób serdeczny powitał zebranych. Z kolei zabrał głos profesor **M. F. Zajdela**, wygłaszając referat z zakresu swej specjalności pt. "Wkład do studiów nad serum Bogomolca". Profesor **Szulgin** w pięknym referacie podzielił się ze słuchaczami zagadnieniem, nad którym od dłuższego czasu pracuje, o problemie przypadku na tle historii (Probleme du hasard et l'histoire). Wreszcie na zakończenie prof. **A. Kulczycki** dał rzut historyczno-rozwojowy **Towarzystwa** im. **Szewczenki**, od jego założenia we Lwowie w 1873, poprzez różne przemiany aż do momentu "wylądowania" w Sarcelles.

Dzięki uprzejmości prof. **Kulczyckiego** udało mi się zebrać garść interesujących szczegółów odnośnie pracy tej naukowej placówki.

W chwili obecnej ekipa, która prowadzi ośrodek, składa się z pięciu uczonych. Prof. **Z. Kuzela**, prezes Towarzystwa, prof. **Włodzimierz Kubijowicz**, sekretarz generalny. Wspólnie z prof. Kuzelą redaguja oni obaj encyklopedię ukraińską, obejmującą całość wiedzy o Ukrainie. Prof. dr. Kulczycki, psycholog, jest obarczony odpowiedzialnym zadaniem kontaktów zewnętrznych. Dwaj pozostali członkowie, to prof. **Mikołaj Hłobenko**, znawca literatury ukraińskiej i docent dr. **Włodzimierz Janiw**, psycholog i socjolog. Ta grupa pięciu uczonych, to byli profesorowie dawnego uniwersytetu ukraińskiego w Pradze.

Obok prac nad przerzuceniem działalności placówki monachijskiej na teren Francji, ośrodek w Sarcelles rozwija także swą aktywność w innych kierunkach. Pod kierownictwem prof. Kulczyckiego pracuje Instytut Zaocznego Nauczania, rodzaj uniwersytetu korespondencyjnego — studium ucrainicum z uwzględnieniem również ogólnych przedmiotów, jak: psychologia, socjologia, ekonomika, filozofia.

Ponadto działa w Sarcelles Komisja Pomocy Studentom Ukraińskim pod kierownictwem prof. Kuzeli.

W ciągu kilku miesięcy zdołano zebrać i oddać do użytku zainteresowanych bibliotekę obejmującą ponad 10 tysięcy pozycji.

Towarzystwo im. Szewczenki działa również w innych częściach świata. W Nowym Jorku prof. **Czubaty** prowadzi poważne studia filologiczne, tam też znajduje się centralna biblioteka Towarzystwa. W Toronto (Kanada) pod kierownictwem prof. **Wertyporocha** pracują sekcje matematyczna i przyrodnicza. Wreszcie na terenie Australii i Argentyny zaczynają także rozwijać się lokalne ośrodki nauki ukraińskiej.

Nie sposób zamknąć w ramach reportażu całości prac Towarzystwa im. Szewczenki; wymagałoby to specjalnego artykułu.

Po referatach i dyskusji gościnni gospodarze podejmują przybyłych herbatą i pokazują dorobek dotychczasowych prac wydawniczych, oprowadzając po domu i salkach bibliotecznych.

Inauguracyjna sekcja Akademii jest zakończona, Rada ukonstytuowana, Zarządu wprawdzie jeszcze nie wybrano, jak to może niezbyt dokładnie podaliśmy w poprzednim numerze "Syreny", ale nie przeszkodzi to napewno w kontynuowaniu rozpoczętych prac Akademii. Należy spodziewać się, że emigracja niepodległościowa z poza żelaznej kurtyny powita fakt powstania Akademii z satysfakcją i potrafi należycie wykorzystać ten nowy ośrodek dla wspólnej walki o przywrócenie niepodległości naszym krajom. Dla Polaków i Ukraińców ta nowa płaszczyzna wspólnego działania może w pewnej mierze ułatwić dojście do porozumienia i likwidacji dawnych sporów.

T. P.

Moskale się obrazili...

W poprzednim numerze podaliśmy, że Komisja, wyłoniona przez amerykańską Izbę Reprezentantów dla zbadania zbrodni katyńskiej, zwróciła się drogą oficjalną do rządu sowieckiego, by przedstawił jej dowody, że masakry polskich oficerów dokonali Niemcy.

Jak było do przewidzenia, Moskwa to wezwanie odrzuciła. 29 lutego Departament Stanu otrzymał następującą notę sowieckiej ambasady w St. Zjednoczonych:

"Ambasada zwraca niniejszym przekazany przez Departament Stanu list Maddena wraz z załączonym tekstem rezolucji Izby Reprezentantów z dn. 18 września 1951 r., jako dokument gwałcący powszechnie przyjęte normy stosunków międzynarodowych i ubliżający dla Związku Radzieckiego.

Ambasada przypomina, że:

1) Sprawa zbrodni katyńskiej została już w 1944 r. zbadana przez oficjalną komisję i stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, co zostało opublikowane w prasie dnia 26 stycznia 1944 roku.

2) rząd USA nie wysunął w ciągu 8 lat aż do ostatniego czasu żadnych zastrzeżeń wobec powyższego orzeczenia oficjalnej komisji.

W związku z tym Ambasada uważa za rzecz konieczną oświadczyć, że wznowienie sprawy katyńskiej po upływie 8 lat od ogłoszenia orzeczenia oficjalnej komisji może mieć jedynie i tylko na celu rzucenie oszczerstw na Związek Radziecki i zrehabilitowanie w ten sposób powszechnie potępionych zbrodniarzy hitlerowskich.

Równocześnie w prasie zakurtynowej rozpoczęto gwałtowną kampanię mającą na celu udowodnić, że sprawa została już ostatecznie wyświetlona w 1944 r. Niektóre pisma warszawskie ukazały się, w dniu 4 marca w zwiększonej objętości, poświęcając sprawie katyńskiej po 3 pełne strony i więcej. Tak polscy komuniści starają się wybielić morderców polskich oficerów!

Wspomnijmy, że bolszewicy opierają się na protokułach, spisanych przez komisję, którą oni sami powołali do życia. Ekspertami byli wtedy prof. Prozorowskij, prof. Skolianinow, prof. Wyropajew, dr Sienanowskij, docent Szwajkowa, zaś protokuł ogólny podpisali prof. Burdenko, Aleksy Tołstoj, metropolita Mikołaj, gen. Gundorow, delegat rosyjskiego Czerwonego Krzyża Koleśnikow, Komisarz Oświaty Potiomkin, gen. Smirnow i politruk Mielnikow. Sami swoi.

Przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, jak wiadomo, Rosjanie do oglądania zwłok nie dopuścili. Z Rządem polskim w Londynie, który właśnie się tego domagał, zerwali stosunki dyplomatyczne. Komuniści moskiewscy uważają, że świat powinien się zadowolić, że oni sami uznali siebie za niewinnych. Nic w tym zresztą dziwnego: tam, gdzie niewinni obowiązani są przyznawać się do wszystkich możliwych zbrodni, ludobójcy mają prawo uważać, że są czyści jak łza!

Na szczęście, kulturalny świat innym hołduje obyczajom. Odmowa sowiecka stanie się w jego oczach okolicznością obciążającą. Zresztą, Komisja ma już aż nadto dowodów w swoim ręku. Nie mniej — będzie ona dalej kontynuowała swą pracę, by sprawę ohydnego mordu jak najdokładniej i jak najobiektywniej wyjaśnić. Udaje się ona niebawem do Europy, by przesłuchiwać dalszych świadków i zbierać dalsze materiały.

Polskie czynniki miarodajne poczyniły już kroki, by zostali przesłuchani wszyscy świadkowie, mogący dostarczyć Komisji cennych informacji oraz zakomunikowały jej będące w ich posiadaniu dokumenty.

«SYRENA»
w domu każdego
kombatanta

Program «wzajemnego bezpieczeństwa»

Domagając się od Kongresu zgody na kontynuowanie w roku budżetowym, kończącym się 30 czerwca 1953, realizacji planu "wzajemnego bezpieczeństwa" i wyasygnowania na ten cel kwoty 7.900 milionów dolarów, prezydent Truman szczegółowo zobrazował, w obszernym orędziu, cele i zadania tej akcji.

"**Program wzajemnego bezpieczeństwa przewiduje wyekwipowanie, dostawy i współpracę ekonomiczną, pozwalającą zaprzyjaźnionym narodom zrealizować programy ekonomiczne, które przyniosą wielkie korzyści, zwiększając bezpieczeństwo tych narodów i nasze własne**" — oświadczył prezydent na wstępie, by za chwilę podkreślić że "**nie ma potrzeby przypominać tragicznych okoliczności, które zmusiły nasz kraj do przedsięwzięcia potężnego programu obrony narodowej i wzajemnego bezpieczeństwa. Większość z pośród nas rozumie dziś w pełni ponury charakter groźby, jaką przedstawia dla istnienia cywilizacji agresja sowiecka**".

Podkreślając raz jeszcze, że "**naszym celem jest pokój, a nie wojna**", prezydent Stanów Zjednoczonych rozprawił się krótko ze zwolennikami izolacjonizmu: "**Są ludzie, którzy by chcieli, byśmy się cofnęli na własne wybrzeża i stawiali wyłącznie na kartę naszej potęgi morskiej i lotniczej. Ale przecie 4/5 manganu, cyny i chromu amerykańskiego kontrtorpedowca czy odrzutowego myśliwca pochodzą z poza naszej części globu. Gdybyśmy się odwrócili plecami do innych części świata, te cenne surowce, jak też i wiele innych, niezbędnych dla naszego własnego bezpieczeństwa — nie tylko wymknęło by się z naszych rąk, ale zasiliło by prawdopodobnie potencjał wojenny sowieckiego imperium**".

Przechodząc do założeń ideologicznych, Truman oświadczył, że "**poza twardymi wymogami strategicznymi, program wzajemnego bezpieczeństwa podyktowany jest obowiązkiem, jaki spada na Amerykę z tytułu jej kierowniczej roli w bitwie za wolność i prawa człowieka. To jest właśnie przyczyna, dla której tak liczne narody łączą się z nami we wspólnej wierze w demokrację i wspólnym pożądaniu pokoju. Te narody są naszymi przyjaciółmi, a nie naszymi satelitami**".

Prezydent dodał z mocą: "**zdradzilibyśmy nasze najgłębsze przekonania, gdybyśmy porzucili obecnie sprawę wolnych narodów. Gdybyśmy przez swoją bezczynność zdezertowali z obozu obrońców demokracji, ideały demokratyczne mogły by zostać wytępione na wielkich obszarach kuli ziemskiej**".

Następny ustęp orędzia poświęcony jest udowodnieniu, że tylko połączenie siły wojskowej, siły ekonomicznej, siły politycznej i siły moralnej pozwoli podołać zadaniu:

"**Ponieważ Związek Sowiecki stawia nie tylko na atak zbrojny, bylibyśmy głupcami, gdybyśmy się ograniczali do obrony wyłącznie wojskowej**".

Prezydent zwrócił uwagę, że "**pięć lat temu, narody Europy były na skraju politycznej i ekonomicznej katastrofy. Cały stary kontynent stawał otworem dla sowieckiego imperializmu. Dziś, sytuacja jest zupełnie inna: Europa uczyniła olbrzymi krok naprzód. Uczyniła ona, podczas ostatnich pięciu lat, więcej dla swego zjednoczenia, niż uprzednio w ciągu 500 lat. Ameryka zachęcała te wysiłki i je wspomagała. Jeśli wszystko pójdzie w tym samym tempie w ciągu następnych pięciu lat — a ufam że tak się stanie — powstanie nowa Europa, która nam będzie, w walce o obronę wolności, potężnym i aktywnym sojusznikiem**".

Wreszcie, omawiając wyniki konferencji w Lizbonie i wyliczając siły, jakie stanąć mają, przed końcem roku 1952, pod komendą gen. Eisenhowera, prezydent powiedział: "**Zbliża się bardzo wydatnie godzina, kiedy najbardziej zuchwały z władców Kremla nie odważy się zaryzykować otwartej napaści**".

Sumy, przewidziane przez projekt planu "wzajemnej pomocy", są następujące: na bezpośrednią pomoc wojskową Europie — 4.070 milionów dolarów; na poparcie wysiłków obronnych Europy — 1.819 milionów; na bezpośrednią pomoc wojskową krajom Bliskiego Wschodu i Afryki — 606 milionów; na pomoc ekonomiczną i techniczną — 196 milionów; bezpośrednia pomoc wojskowa krajom azjatyckim i na Pacyfiku — 611 milionów; pomoc ekonomiczna i techniczna — 408 milionów; bezpośrednia pomoc wojskowa krajom amerykańskim — 62 miliony; pomoc ekonomiczna — 22 miliony. Ogółem: pomoc wojskowa — 5.350 milionów, poparcie wysiłków obronnych — 809 m., pomoc gospodarcza — 656 m., koszta administracyjne — 75 m.

Normy dla wynalazców

Że rolnicy, górnicy, murarze i szewcy muszą w reżimowej Polsce wypełniać coraz wyższe normy, to znaczy coraz więcej pracować... za to samo wynagrodzenie — nikogo nie dziwi.

Ale o tym, by wyznaczano z góry normy dla wynalazców — usłyszeliśmy obecnie po raz pierwszy. Miało to zaś miejsce w Toruniu, na naradzie przedstawicieli Departamentu Techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, w której udział brali również delegaci Centralnej Rady Związków Zawodowych. Otóż na tej "naradzie" ustalono, że w roku 1952 powinno się znacznie rozszerzyć i rozwinąć ruch "racjonalizatorski", przyczym przewiduje się wprowadzenie do produkcji "co najmniej 45 tysięcy nowych pomysłów racjonalizatorskich". Jak objaśnia "Trybuna Ludu", oficjalny organ PPR, "wytyczne te winny być realizowane poprzez zdecydowaną walkę z zaległościami istniejącymi w zatwierdzaniu i realizacji pomysłów racjonalizatorskich, oraz przez tematyczne kierowanie ruchem wynalazczości pracowniczej, to jest stawianie przed racjonalizatorami konkretnych zadań do rozwiązania".

W dalszym ciągu swego komentarza "Trybuna Ludu" wskazuje, jaką ma być technika racjonalizatorskich wynalazków: po prostu poszczególnym osobom, względnie specjalnie utworzonym brygadom daje się zadanie: macie to a to wynaleźć. No i muszą. Czy może być coś mniej skomplikowanego?

Czytelnicy nie są pewni, czy można z góry określić, że dokonanych będzie w ciągu roku właśnie 45.000 wynalazków? — Niech nie wątpią: plan będzie wykonany w 101 proc. Oczywiście — na papierze.

Siłę naszej przyszłej armii stanowi cały Naród Polski

Dokończenie ze str. 1-ej

chodzi o jedyny główny cel, stojący przed nami. Jest nieprawdą, że nie ma wśród nas jedności i zgody w pojmowaniu interesu Polski. Różnice między poszczególnymi kierunkami politycznymi są nieistotne, spory toczą się o sprawy drugorzędne. Wierzymy, że pod tym względem dojdzie wreszcie do porozumienia i że wszyscy będziemy przemawiali jednym językiem. Zagadnienia jednak zasadnicze muszą pozostać niezmienne. W tych sprawach nie ma kompromisu.

Wyłączamy z naszego grona tych, którzy Polskę zdradzili. Musimy się mieć na baczności przed obcymi agentami oraz odwrócić się od tych, którzy szkalują dobre imię żołnierza polskiego, tak oficera jak i szeregowca.

Są pewne granice, których przekraczanie równa się anarchii; przeciw takim wystąpieniom będziemy zdecydowanie protestować. Notatka w londyńskim "Robotniku" to przykład nieodpowiedzialnego wystąpienia, wątpię czy zgodnego ze stanowiskiem partii, którą reprezentuje. Takie wystąpienie może mieć na celu rozbicie jedności, która panuje wśród społeczności żołnierskiej. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby notatka ta została w całości przedrukowana np. w warszawskiej "Trybunie Ludu", lub "Narodowcu". Jestem jednak pewny, że te i tym podobne wystąpienia różnych anonimowych korespondentów czy z goła grafomanów nie tylko nie osiągną celu, ale przyczyniać się będą do dalszego zwierania naszych żołnierskich szeregów.

Kończąc, Generał podkreślił z zadowoleniem fakt, że współpraca Kół Oddziałowych ze Stow. Pol. Komb. układa się coraz pomyślniej oraz apelował ponownie do popierania S.P.K. przez czynny udział w pracach tego Stowarzyszenia. Ten fakt jest dowodem, że potrafimy pracować razem w zgodzie i zrozumieniu, gdy mamy na oku to, co jest istotnie najważniejsze.

"Przystępując w Rosji do odtwarzania Wojska Polskiego, rzuciłem hasło: "Odrzućmy to wszystko, co nas dzieli, a bierzmy to co nas łączy". Wyraziłem potem zawsze przekonanie, że przetrwamy. Obecnie wierzę głęboko, że dojdziemy do Polski" — zakończył Generał.

KSIĘŻA - „PATRIOCI"

Zjazd reżimowych "księży patriotów", który się odbył ostatnio w Warszawie, uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że księża ci gotowi są pouczyć wiernych o dobrodziejstwach konstytucji i zachęcać ich do wykonania planu 6-letniego oraz do wzmożonej walki o pokój.

W rezolucji nie zapomniano i o polskich emigrantach: "cały naród polski ocenił haniebną rolę przebywającej na Zachodzie grupy tzw. polityków, mieniących się emigracją, a którzy wspólnie z Adenauerem chcą pogrążyć naszą Ojczyznę w nowym morzu krwi".

Księża "patrioci" nie omieszkali wyrazić reżimowi komunistycznemu wdzięczności za troskliwą opiekę. Albowiem rząd bierutowy "ułatwiał zakup po niskich cenach materiału na sutanny, okazywał pomoc chorym księżom i umożliwiał im korzystanie z domów wczasowych...".

Jest chyba rzeczą zrozumiałą, że dotyczy to tylko tych księży, którzy — sprzeniewierzając się swemu posłannictwu — oddali się w służbę władzy bezbożniczej.

Na szczęście, stanowią oni tak liczbowo jak i jakościowo znikomą mniejszość.

Głos Ameryki na falach oceanu

W dniu 4 marca została zainaugurowana pierwsza pływająca radiostacja "Głosu Ameryki", znajdująca się na statku "Courier" i posiadająca moc 150 kilowatów. Główna antena podnoszona jest przez napełnione helium balony na uwięzi, mogące się wznieść na wysokość 300 m.

W swym przemówieniu inauguracyjnym, prezydent Truman powiedział m. in.: "Gdziekolwiek słuchacie tego przemówienia, pamiętajcie: naród amerykański wyciąga do was rękę przyjaźni poprzez morza... Nadejdzie dzień kiedy wszystkie narody kroczyć będą w słońcu pokoju i sprawiedliwości".

"Straszliwa walka toczy się dziś o umysły ludzkie wszędzie na świecie. Władcy Kremla usiłują podporządkować cały świat bezbożnej, totalitarnej wierze komunizmu. Wszędzie szerzą oni propagandę dla wzbudzenia lęku i nienawiści i podburzania narodu przeciw narodowi. Wolne narody świata nie ustąpiły wobec tego natarcia. Odpowiadamy na nie za pomocą prawdy, bo wiemy, że prawda jest najlepszą odpowiedzią...

"Wiemy, że cierpicie pod uciskiem i prześladowaniami. Wiemy, że gdybyście byli wolni, połączylibyście się z nami dla przepędzenia obaw wojennych i zapewnienia pokoju na ziemi".

B.D.I.C

Ku czci Cypriana Norwida

Cyprian Kamil Norwid, jeden z największych poetów polskich, przez wielu stawiany na równi z trzema wieszczami — zmarł w Paryżu, w roku 1883, w utrzymywanym przez polskie siostry zakonne przytułku św. Kazimierza, przy rue Chevalleret pod nr 119-tym.

Pochowano poetę na cmentarzu Ivry, Tak, jak się na całym świecie pensjonariuszy przytułków do ziemi składa: na obszarze dwumetrowej szerokości musiało się natenczas zmieścić trzech nieboszczyków.

Norwid nie leżał jednak długo w Ivry. W końcu jesieni 1888 zwłoki jego przeniesiono na cmentarz w Montmorency. Stało się to za sprawą pp. Dybowskich, potomków jednego ze świadków chrztu poety.

Od tego czasu autor "Promethidiona" leży w Montmorency, we wspólnym grobie. Przez wiele lat nikt się jego mogiłą nie interesował. W roku 1924 złożył na niej wieniec Zenon Przesmycki ("Miriam"), który niestrudzenie szerzył w Polsce kult Norwida. Wieniec ten został jednak skradziony w czasie okupacji hitlerowskiej i znowu o poecie zapomniano. Aż dopiero red. Witold Nowosad podjął inicjatywę zbiórki na budowę nagrobka, choćby w części godnego wielkiego artysty. Inicjatywę tę poparły londyńskie "Wiadomości". Popłynęły ofiary z W. Brytanii, ze Stanów Zjednoczonych, trochę — bardzo nie wiele — z Francji. Komitet, na czele którego stoi p. ambasador Morawski, jest obecnie w posiadaniu kwoty około 75 tysięcy fr. Jest to bardzo mało. Norwida nie można będzie wprawdzie obecnie ekshumować (niezawodnie, ostatnim etapem jego wędrówki będzie w przyszłości Wawel), ale nawet na poważne odnowienie istniejącego nagrobka, na ozdobienie jego podobiznę, na płytę, na której wymienieni by zostali ci, którzy z nim razem leżą (a są to wszystko emigranci polityczni, zasłużeni dla sprawy polskiej) — istniejące fundusze są stanowczo niewystarczające. Zbiórka musi więc być prowadzona dalej, i Polonia francuska musi w niej wziąść bardziej żywy, niż dotychczas, udział. Rzecz jest tym pilniejsza, że Komitet pragnąłby w miarę możności dokonać odsłonięcia nowego nagrobka podczas tradycyjnej pielgrzymki do Montmorency, której by się z tej racji nadało charakter wielkiej manifestacji całej patriotycznej emigracji polskiej we Francji. Bo przecie Norwid należy do tej miary artystów, którzy stanowią chlubę narodu i przez cały naród powinni być czczeni.

Wielkim by było dla nas wszystkich wstydem — i przyszłe pokolenia by nam nie darowały, gdybyśmy nie umieli zatroszczyć się o miejsce wiecznego spoczynku jednego w największych ludzi, jakich naród polski wydał!

Dodać należy, że na cmentarzu Montmartre znajduje się szereg grobów polskich z czasów "Wielkiej Emigracji", upiększonych rzeźbami Cypriana Norwida. Wiele z nich znajduje się w opłakanym stanie i grozi im zupełna zagłada. Uratowanie tych rzeźb (niektóre są prawdziwymi arcydziełami) — uwarunkowane jest większym lub mniejszym powodzeniem zbiórki.

Ofiary wpłacać należy bądź bezpośrednio do Komitetu, na ręce p. Bronisławy Monkiewicz (Biblioteque Polonaise, 6, quai d'Orleans, Paris 4e) bądź za pośrednictwem administracji "Syreny", 20, rue Legendre, Paris 17-e, 2 piętro.

W. J.

Walne zebranie KTM w Troyes

W niedzielę 24 lutego odbyło się roczne walne zebranie Komitetu Towarzystw Miejscowych w Troyes, któremu przewodniczył p. **Sodoś.** Z złożonych sprawozdań wynikało, że w roku ubiegłym cztery wchodzące w skład Komitetu organizacje przeprowadziły dwa obchody narodowe i siedem innych uroczystości. Świadczy to o dużej żywotności.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: **Jan Kołczak** — prezes; **Stanisław Chuciała** — wiceprezes; **Mieczysław Proch** — sekretarz; **Kazimierz Kwiatkowski** — zastępca sekretarza; **Franciszek Wilk** — skarbnik; **Okupny,** — opiekun szkolny; **Kazimierz Proch** — tłumacz. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. **Kołacz, Mikszeniec i Maj.**

By uniknąć nieporozumień organizacyjnych, które zdarzyły się w roku ubiegłym, ustalono, że K.T.M. zorganizuje obchód 3 maja, 11 listopada, zakończenie roku szkolnego, jajko wielkanocne i opłatek, manifestację żałobną 1 listopada i ogólną Gwiazdkę dla tutejszych dzieci polskich. We własnych ramach zorganizują Piłsudczycy i Pomoc Oświatowa — po 2 przedstawienia teatralne, a Kombatanci — **Święto Żołnierza.** Program ten może oczywiście ulec zmianom.

Wreszcie po długiej dyskusji zebrani przyjęli treść listu otwartego, odpowiadającego na ataki na K.T.M., ukazujące się w "Narodowcu" i wyjaśniającego ich źródło.

Za spokój duszy
ś. † p.
Józefa
PIŁSUDSKIEGO
1-go Marszałka Polski
odbędzie się w kaplicy św. Elżbiety w Lens, w środę dn. 19-go marca 1952 r., o godz. 7-ej rano
UROCZYSTE
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które b. żołnierzy i wszystkich Rodaków zaprasza
Grupa b. Legionistów i b. Peowiaków.

«Veritas»

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dn. **16 marca** br. O godz. 9,30 wspólna msza św. w kaplicy Seminarium Duchownego, 5, rue des Irlandais. Sposobność do spowiedzi. Po tradycyjnym wspólnym śniadaniu p. mec. Leonard Rudowski wygłosi referat na temat: "Syndykalizm chrześcijański a sprawiedliwość społeczna".

Wszystkich zainteresowanych gorąco zapraszamy.

Rekolekcje otwarte odbędą się w dn. **27, 28 i 29 marca** o godz. 20,30 w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowstąpienia Najśw. Marii Panny, place Barres. Nauki wygłosi kapelan P.K. S.U. Veritas ksiądz Marian Piotr. W niedzielę 30 marca wspólna msza św. z kazaniem o godz. 8,30.

Rekolekcje zamknięte odbędą się dn. 5 i 6 kwietnia w Soisy (Seine) — "Eau Vive" pod Paryżem. Zapisy przyjmuje listownie S. Szeib, 13, rue de l'Odeon, Paris 6e i osobiście na zebraniu miesięcznym, na którym podamy również bliższe szczegóły.

Za Zarząd: **S. Szeib,** prezes; **J. Makowiecki,** sekretarz.

MIĘDZY NAMI...

Wiele wrzawy robi się koło procesu, wytoczonego autorowi paskudnej broszury pt. „Międzynarodówka zdrajców", p. de Jouvenel.

P. de Jouvenel, dziesiątego rzędu pisarzyna komunistyczny, spłodził wstrętny paszkwil, którym słusznie poczuli się dotknięci bojownicy wolności ujarzmionych za żelazną kurtyną narodów. Obelgi odczuli tak żywo, że wytoczyli autorowi proces.

W procesie tym, który stał się bardzo głośny, zeznają różni politycy i działacze, większego i mniejszego kalibru. Między innymi godnie i z wielką powagą zeznawał p. St. Mikołajczyk. Zeznanie to posłużyło adwokatom komunistycznym do obrzydliwej napaści na prywatne życie i osobiste cierpienia p. Mikołajczyka, co spowodowało powszechne oburzenie.

Wszelako zeznania, zarówno p. Mikołajczyka jak innych polityków z państw ujarzmionych przez Sowiety nowego nic nie wniosły i ograniczyły się do omawiania znanych już dobrze Zachodowi metod i postępowań komunistycznych w pozbawieniu wolności narodów Europy środkowo-wschodniej. Robienie przeto wrzawy wokół tych zeznań jest conajmniej przesadne. Czytając np. sprawozdanie w kotidienie lensowskim, odniosłem wrażenie, że zeznania p. Mikołajczyka osiągnęły conajmniej powrót Lwowa do Polski.

Ale żart na stronę. W tej chwili zastanawiam się, czy proces ten ma rzeczywiście jakiś sens. Przeciw Sowietom i ich systemom padają znane oskarżenia. Natomiast Kominform zyskał jeszcze jedną platformę do prowadzenia ostrej propagandy. Nikomu nieznany wczoraj p. de Jouvenel wyrósł nagle na wielkiego publicystę, a broszurą jego, którą wczoraj jeszcze nikt się nie interesował, dziś żądna sensacji masa rozchwytuje, wykupując któryś tam z rzędu nakład.

Warto się tedy zastanowić, co istotnie jest korzystniejsze i dla kogo. Wydaje się niemal pewne, że takie procesy służą więcej propagandzie komunistycznej, która, operując wspaniale zorganizowanym aparatem i niewyczerpanymi środkami, umie wykorzystać takie okazje. Strona przeciwna takich możliwości nie ma, czyli pośrednio proces staje się odskocznią dla fali dalszych łgarstw i tumanienia kominformowskiego.

Stary Kombatant.

P. S. W poprzednim „Między nami" wydrukowano przez pomyłkę, jakoby „kotidien p. Wydawcy nieustannie mieszał z błotem legalistyczny obóz niepodległościowy, komunistów i Radę Polityczną". Bardzo przykra pomyłka. Należy zamiast „komunistów" czytać, „kombatantów".

KURS RADIOWY

Zarząd T-wa Rzemieślników i Robotników im. Józefa Piłsudskiego ogłasza, że organizuje kurs elektrotechniczny i radiowy we własnym lokalu przy 32, rue Basfroi, Paris 11e (metro: Voltaire). Zapisy przyjmuje się od dnia 12 marca br. we wtorki i piątki od godz. 19 do 22 wieczorem. Kurs jest bezpłatny za wyjątkiem minimalnego wpisowego.

Wiadomosci wojskowe

■ Admirał Joy, szef delegacji aliantckiej do rokowań o rozejm na Korei, oświadczył, że w czasie bezskutecznych rokowań, które trwają już 8 miesięcy, komuniści znacznie zwiększyli swe siły zbrojne.

■ Od pewnego czasu, prasa komunistyczna oskarża wojska Narodów Zjednoczonych o stosowanie na Korei wojny bakteriologicznej, w szczególności o zrzucanie much, zarażonych dżumą. "Polski" Czerwony Krzyż nie omieszkał zgłosić kategoryczny protest przeciw metodom "ludobójstwa", domagając się energicznej akcji czynników międzynarodowych, dla niedopuszczenia w przyszłości "podobnych zbrodni".

■ Premier Churchill oświadczył, że W. Brytania będzie musiała zwolnić tempo zbrojeń. Plan, przewidziany przez rząd Labour Party na 3 lata, zostanie zrealizowany w ciągu 4 lat.

■ Prezydent Truman oznajmił, że wobec znacznego zwiększenia tempa amerykańskiej produkcji zbrojeniowej, dostawy broni dla państw Paktu Atlantyckiego zostaną przyśpieszone.

■ W rejonie Kilonii odbyły się wspólne manewry oddziałów brytyjskich, duńskich i norweskich, których założeniem była obrona Szlezwiku przed zmotoryzowaną piechotą przeciwnika, posiadającego przewagę w powietrzu.

■ Sowiecka flota posiada obecnie od 300-400 łodzi podwodnych, które mogą dla Zachodu stanowić poważne niebezpieczeństwo, oświadczył amerykański admirał Finletter. Kraje atlantyckie chociaż wypracowały ulepszone metody walki z łodziami podwodnymi, jednak w wypadku wojny — transporty morskie będą narażone na poważne straty.

Dodać należy, że ostatnie manewry na Morzu Śródziemnym potwierdziły iż nowoczesne łodzie podwodne są bardzo groźne. W czasie operacji "Wielki Szlem „trafiły" one 2 lotniskowce, 2 krążowniki, 6 okrętów eskorty i 62 statki handlowe, przyczym specjalnie wyróżniła się francuska łódź podwodna "Millie".

Na liceum w Les Ageux

W związku z apelem, skierowanym na teren Północnej Francji przez Związek b. Żołn. 2 DSP i Referat Grenadierski — walne zebranie Koła SPK w Lille zarządziło doraźną zbiórkę, która dała kwotę 2.150 fr. oraz uchwaliło 5.000 fr. subwencji z kasy Koła, łącznie 7.150 fr.

Równocześnie walne zebranie Koła w Lille apeluje do kół grenadierskich w Paryżu i na prowincji o przyłączenie się do tej akcji.

Ta sama akcja pomocy dla Liceum jest w pełnym toku wśród Kół 2 DSP. Szczegółowe sprawozdanie będzie ogłoszone po zamknięciu miesiąca marca. Ze swej strony Koło 2 DSP zwraca się z apelem do Koła b. Wychowanków Polskiej Szkoły Średniej we Francji o współudział w akcji pomocy dla ich b. uczelni.

Hitlerowcy na sowieckim żołdzie

Aresztowanie przedstawiciela skrajnej prawicy w zachodnio-niemieckim parlamencie w Bonn, posła Richtera, który był w rzeczywistości b. pomocnikiem gauleitera Saksonii, Roesslerem, bardzo zaniepokoiło niemieckich komunistów. Śledztwo wykryło bowiem, że ten namiętny hitlerowiec był od r. 1948 — komunistycznym szpiegiem. Wykrycie oszustwa Roesslera wywołało w Niemczech wschodnich piorunujące wrażenie: odbyła się natychmiast tajna konferencja, na której miano się zastanawiać nad sposobami "zlikwidowania" Roesslera, tak, by nie zdołał władzom zachodnio-niemieckim wyjawić wszystkich znanych mu sekretów.

Bardzo intrygującą jest okoliczność, że Prosche, agent wschodnio-niemiecki, który przywoził pieniądze dla Roesslera, a występował pod nazwiskiem "Waldow", nie omieszkał odwiedzić "wodza" nowych hitlerowców, generała Remera i odbyć konferencję z innymi przywódcami neohitlerowskiej "socjalistycznej partii Rzeszy", generałem SS Gille i dr Dorlsem.

Od dłuższego czasu krążą w Niemczech pogłoski, że nowo-hitlerowski ruch gen. Remera jest finansowany przez Sowiety, a sam generał otrzymuje "żołd" z Moskwy.

Przyjaźń z 1939 r. wciąż jest żywa.

Wieczorek teatralny w Moyeuvre Grande

Staraniem miejscowego Koła Stow. Rez. i b. Wojsk. odbył się w dniu 17 lutego wieczorek teatralny, na który przybyła wielka ilość Rodaków zarówno z Moyeuvre Grande jak i z miejscowości okolicznych. Wieczorek rozpoczął się przemówieniem powitalnym prezesa Koła, kol. **Michała Promczyńskiego,** następnie młodzież żeńska i męska odegrała sztukę "Wierna" oraz kilka skeczów, zaś wiersz zadeklamowała **Zosia Gunia.** Reżyserowała miejscowa nauczycielka niezależna, p. **Jezierska.** Po części artystycznej odbyła się zabawa taneczna, w czasie której dokonano wyboru królowej balu. Tytuł ten uzyskała 17-letnia p. **Jadwiga Górska,** zaś da mami honorowymi zostały **Irena Kozera i Sabina Garyka.**

Pięknie udana impreza jest dowodem że nawet w naszych skromnych warunkach przy dobrej woli można wiele dokonać.

LILLE. — Koło Zw. Rodzin P.O.O. zawiadamia swe członkinie, iż walne zebranie Koła odbędzie się w **niedzielę 16 marca** o godz. 10,30 rano, w lokalu przy rue Faidherbe nr. 20. Członkinie Komisji Rewizyjnej proszone są o przybycie pół godziny wcześniej. Obecność przedstawicielki Zarządu Gł. Związku jest zapewniona. Uprasza się o punktualne przybycie. Panie, sympatyzujące z naszą Organizacją, mile widziane.

LILLE. — Koło Zw. Rez. i b. Wojskowych przypomina członkom, iż zebranie miesięczne odbędzie się **w niedzielę 16 marca o godz. 10,30 rano,** w lokalu przy rue Faidherbe nr. 20. Sympatycy mile widziani.

MULHOUSE.—Koło Rez. i b. Wojsk. zwołuje swe zebranie miesięczne w niedzielę 16 marca w sali restauracji "L'Ange", 9, rue des Oiseaux. Wobec ważnych spraw uprasza się, aby wszyscy członkowie wzięli udział w zebraniu. Sympatycy mile widziani. Początek o godz. 15-ej. **Bończyk,** prez.

«ZYWY DZIENNIK»

"Żywy Dziennik" 5 marca odbył się przy szczelnie wypełnionej sali. Jest to dowodem, że impreza ta zdobyła sobie uznanie paryskiej Polonii.

Obecni wysłuchali z wielką uwagą i nagrodzili sutymi oklaskami zarówno Feliksa Chrzanowskiego, który mówił o "blaskach i cieniach mocarstwowości", jak Władysława Żeleńskiego, który podkreślił słabość Zachodu w. ideologicznej wojnie z Moskwą.

Ryszard Wraga, mówiąc o "sprawie Miłosza", zwrócił uwagę na to, że znaczenie jej bynajmniej nie polega na samej osobie Miłosza—poety drugorzędnego a pisarza mętnego i spekulacyjnego, nie mającego żadnych możliwości oddziaływania na opinię polską — lecz na zagadnieniu bardziej istotnym. Pochopna lekkomyślność niektórych intelektualistów polskich wprowadziła Miłosza jako "znakomitego Polaka" do środowisk francuskich i amerykańskich, gdzie Miłosz, z łaski swych nieeksperta do spraw sowietyzacji Polrozsądnych protektorów, uchodzi za ski zniekształcając rzeczywistość polską, wypaczając pojęcie o bolszewiźmie i komuniźmie, a tym samym działając na szkodę sprawy polskiej i ogólnoludzkiej walki z bolszewizmem. Ta to właśnie lekkomyślność ludzi, przed nikim za nic nie odpowiedzialnych powinna spotkać się z najostrzejszym sprzeciwem ze strony polskiej emigracji politycznej.

W drugiej części programu Czesław Paszkowski odczytał szereg wierszy, zaś Wiktor Junosza przedstawił dzieje pośmiertnych wędrówek Cypriana Norwida i apelował do składania ofiar na budowę godnego poety nagrobka.

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Francji postanowił "Żywy Dziennik" urządzać regularnie co pierwszą środę miesiąca, najbliższy zatem odbędzie się w dniu 2 kwietnia o godz. 21, jak zawsze — w Domu Kombatanta.

Ze Szkoły Nauk Politycznych

W ciągu miesiąca marca na studium wieczornym Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych, odbędą się w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, następujące wykłady:

Poniedziałek, 17 marca: Mec. **Bohdan Gajewicz** — Adwokatura w Polsce Niepodległej.

Poniedziałek 24 marca: **Juliusz Poniatowski** — Dorobek gospodarczy Polski Niepodległej na kresach południowo-wschodnich.

Poniedziałek, 31 marca: **Mieczysław Jurkiewicz** — Współczesne Polskie Siły Zbrojne w rękach Sowietów.

Wykłady dwugodzinne z przerwą rozpoczynają się o godz. 20,15.

Na krzyż w Auberive

Koło Rez. i b. Wojsk. w Le Creusot złożyło na odbudowę krzyża w Auberive 500 fr. Ponadto dobrowolnie ofiarowali: **Feliks Dzierzgwa** — 200 fr., **Józef Pajor** — 147 fr., **Mieczysław Matulewicz, Piotr Bużyczka, Stanisław Chmura, Zenon Czołgowski, Ludwik Wilk i Klemens Jarzycki** — po 100 fr.

Prezes Koła **J. Pajor.**

DENAIN. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych Denain (Nord) zawiadamia, iż dn. 16 marca br. w lokalu przy Placu Gambetta nr. 1, o godz. 15-ej odbędzie się zebranie Koła celem omówienia ważnych spraw.

TOURS. — Zarząd Koła Stow. Rezerw. i b. Wojsk. ukonstytuował się następująco: Prezes — **Jan Bojdo,** 22, rue de la Monnaie; zastępca — **Wojciech Leśniewski;** sekretarz — **A. Rolewicz,** 7, rue de la Paix; zastępca — **Leon Leśniewski;** skarbnik — **St. Pankowiak;** zastępca — **Tomaczak;** Komisja Rewizyjna: **Marian Bojda, Kuśmierek, A. Leśniewski;** chorąży — **A. Tomczyk;** asysta — **Jan Wilk i T. Piłaszek.** Wszelka korespondencję należy przesyłać na adres sekretarza.

ROUBAIX. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych podaje do wiadomości, że walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 16 marca w siedzibie Koła, 128-ter, Grande Rue w Roubaix. Na walne zebranie przybędą członkowie Głównego Zarządu.

W WALCE O WOLNOŚC, NASZ MIECZ IDEOWY TO – SKARB NARODOWY

Czy rośliny myślą?

Według ogólnie rozpowszechnionego mniemania, rośliny nie myślą, nie mogą pobierać decyzji, nie mogą wybierać sposobów postępowania.

Jeśli przyjrzymy się anatomii roślin, to nie znajdziemy w niej ani mózgu, ani nerwów. A jednak, gdy będziemy śledzili jej zachowanie się w naturze, będziemy mogli pomyśleć, że posiada ona wrażliwość zbliżoną do zwierzęcej. Oto kilka ciekawych przykładów.

Jak wiadomo w lasach tropikalnych jest wiele różnych roślin, które nazywamy wspólnym mianem lian (pnączy). Zasadniczą ich cechą jest giętkość i wiotkość. Aby zdobyć więcej powietrza i słońca zmuszone są te rośliny szukać oparcia o drzewa i ich gałęzie. Pewien angielski uczony zrobił następujące doświadczenie:

Zasadził on lianę w terenie gdzie nie miała ona żadnej podpory dla siebie. Zaczęła ona się czołgać bez określonego kierunku. Gdy uzyskała już pewną długość, uczony wbił długą tykę odległą o kilka metrów od liany. Prawie natychmiast, bo już w pierwszych dniach, liana zmieniła kierunek, pełzając prosto ku tyce. Gdy już prawie jej dotykała, uczony przeniósł tykę i ustawił ją daleko w przeciwnym kierunku. Wkrótce liana wykonała pół obrotu i skierowała się ku nowemu miejscu, gdzie umieszczona była tyka. Doświadczenie to zostało powtórzone kilkakrotnie z tym samym powodzeniem. Warto dodać, że tyka nigdy nie rzucała cienia na lianę, a nie mając korzeni nie mogła wpłynąć na teren.

Ale oto jeszcze ciekawsze wydarzenie:

W podobnych okolicznościach w pobliżu liany znajdowało się stare drzewo, pokryte gdzieniegdzie płatami wysuszonej kory. Liana wędrowała sobie wcale nie zbliżając się do drzewa, aż do chwili, gdy ogrodnik oczyścił je z wiszącej na nim kory.

Od tej chwili liana skierowała się zdecydowanie w stronę drzewa, jakby rozumiejąc, że teraz stanowić będzie ono dla niej trwałe oparcie i nie usunie się pod jej ciężarem.

Bardzo wrażliwe są liście drzew gatunku mimozy, które kurczą się, gdy ktokolwiek dotknie się ich, lub gdy w pobliżu rozlegnie się huk. Jeżeli jednak huki powtarzają się i nie staje się z tego powodu liściom żadna krzywda, otwierają się one z powrotem. Dokonane doświadczenie, polegające na ciągłym wywoływaniu huków, wykazało, że liście początkowo zamknięte, oswoiły się z tym zjawiskiem i po otworzeniu się, stały się później obojętne na to zjawisko.

Eukaliptusy są to wielkie drzewa, których korzenie tkwią bardzo głęboko w ziemi w poszukiwaniu wody. Pewien eukaliptus zasadzony w terenie suchym odseparowany był od pobliskiej grobli kamiennym murem. Pewnego dnia zauważono ze zdziwieniem, że korzeń eukaliptusa wynurzył się tuż koło grobli. Gdy śledzono jaką drogą się do niej dostał, skonstatowano, że korzeń obiegł dookoła mur sporej długości i oparty na głębokim fundamencie ostatecznie dotarł do upragnionej wody.

Ciekawym zjawiskiem jest również, że na północnej półkuli liany pną się po drzewach owijając je od lewej ku prawej stronie, podczas gdy na południe od równika czynią to w przeciwnym kierunku i nadzwyczaj rzadkie są wyjątki w tej regule.

Czy należy z tego powodu wywnioskować, że rośliny prócz posiadanej wrażliwości są wyposażone w pewną świadomość?

Przytoczone przykłady zdawały by się przemawiać na korzyść takiej tezy. Chyba, że działają tu jakieś tajemnicze prawa natury, których człowiek nie zdołał jeszcze wyświetlić.

Podziękowanie

Zarząd Okręgu Valenciennes i Koła Denain P.O.W.N. serdecznie dziękują wszystkim kolegom z walcowni zakładów przemysłowych CAILA w Denain za przyjście z pomocą w ufundowaniu tablicy pamiątkowej dla śp. kolegi **Jana Sobczaka**. Zbiórka powyższa dała kwotę 3.700 frs.

Ponadto, Zarząd składa z tej samej przyczyny serdeczne podziękowanie polskim kupcom, a mianowicie pp. **Szopie ojcu** z Roeulx, **Szopie** synowi z Escaudain, **Sobeckiemu** z Roeulx, braciom **Babczyńskim** z Denain, **Drzewieckiemu** z Santinelles, którzy w miarę swoich możliwości zawsze przychodzą polskim organizacjom patriotycznym z pomocą.

Za Zarząd Okręgu Valenciennes oraz Koła Denain ... **A. Koper**, prezes.

„LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue Saint-Louis-en-L'Ile, 12
PARIS IVe.

poleca ostatnie nowości:

	Cena fr.
Z Kossak. **Przymierze**	1.075
M. Wańkowicz. **Ziele na kraterze**	1.150
M. Winowska. **Kto mi łzy powróci.**	400
W. Miłaszewska. **Księżniczka Dagny**	435
Z. Grabowski. **Anna.**	450
T. Wittlin. **Diabeł w raju.**	725

Żądajcie bezpłatnych katalogów.

SPÓŁDZIELNIA S.P.K.

zawiadamia, że otwiera
dział wysyłki lekarstw do Polski:

streptomycyny, penicyliny, P.A.S. w proszku i pastylkach, bellergalu i chloromycetiny.

Wysyłka w ciągu 48 godz.
Ceny bardzo przystępne.
Informacje ustne lub pisemne:
SKLEP SPÓŁDZIELNI
54, rue Truffaut, Paris (17).

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Redaktor Moszczyński Stefan, 21, Cité de la Perche, Lens (Pas-de-Calais).
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

WOLNE POSADY

Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu poszukuje od zaraz woźnego, człowieka solidnego o dobrym stanie zdrowia i poważnych referencjach. Szczegółowe informacje w sekretariacie S. P. K. — 20, rue Legendre.

Poszukiwania

Przyjaciele poszukują pp. Vincent Vieux i Jules Galhier, żandarmów francuskich, którzy w roku 1948 byli przydzieleni do posterunku żandarmerii w Sète (Herault). Wiadomości o obecnym adresie poszukiwanych prosimy kierować do administracji "Syreny", 20, rue Legendre, Paris 17e.

GŁOS POLSKI

miesięcznik poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym Polaków w Belgii

32, rue de l'Arbre Bénit, 32
Bruxelles — Belgique.

Starym polskim zwyczajem
CO CZWARTEK
FLACZKI
Restauracja
Domu Kombatanta
20, rue Legendre, Paris (17e)
Metro: Villiers.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński

Wylazło szydło z worka

Prasa niepodległościowa — w tej liczbie i "Syrena", podawała w swoim czasie, że nie mając zaufania do marynarzy polskich, zbyt chętnych do "wybrania wolności", władze reżimowe formują załogi udających się w podróż zagraniczną statków z obcokrajowców, byłych partyzantów komunistycznych, którym "Polska Ludowa" pośpieszyła udzielić azylu. Podawaliśmy również, że niektóre statki mają już załogi, złożone wyłącznie z Greków.

Prasa reżimowa z oburzeniem potępiła te "niecne oszczerstwa", oświadczając, że nie ma na statkach polskich żadnych Greków.

A oto ta sama prasa podaje, że tytuł "przodownika pracy" przyznano starszemu marynarzowi S/S "Pułaski", nazywającemu się z imienia i nazwiska — Kostas Papanikolatas.

Oczywiście, to nie żaden Grek, a czystej krwi Polak. Tak samo, jak Rokossowskij.

«Najnowsza Historia Polityczna Polski»

Potrzeba książki, która powiedziałaby rzetelną prawdę o ostatnim okresie dziejów Polski, nie wymaga szczerego uzasadnienia. Każdego uważniejszego obserwatora życia polskiego na uchodźstwie uderza stały wzrost zainteresowania w tym kierunku. U jednych jest to wyrazem zaostrzającej się nostalgii, drudzy szukają odpowiedzi na pytania, jakie narzuca poniesiona klęska, u innych jest to reakcja na trwające od lat, a z różnych stron prowadzone próby stałszowania i wypaczenia obrazu naszej przeszłości. Odzywa się też troska rodziców o dzieci. Rosną przecież wśród nas, powiększają się z roku na rok szeregi młodzieży, która Polski i spraw jej — nie zna.

Nasza emigracyjna literatura potrzeb tych nie zaspakaja. Książki o ostatnim okresie naszych dziejów dotąd nie ma. Istnieją tylko — nieraz cenne i na szerszą nawet zakrojone miarę próby wyświetlenia fragmentów; niejedną cenną pozycję tworzy rosnąca stale nasza lietratura pamiętnikarska, więcej jeszcze wartościowych przyczynków kryje się po czasopismach. Wszystko to jednak rozsypane jest na przestrzeni wielu lat, ginie w wydawnictwach niedostępnych dziś, w drukach zapomnianych i przepadłych.

W dodatku — na drodze ku prawdzie historycznej piętrzą się zwały sprzecznych wersji, skłóconych świadectw, pokrzyżowanych legend. My sami — w okresie powrześniowego oszołomienia — usypaliśmy góry wniosków zbyt pochopnych i zarzutów zbyt kategorycznych. W naszym życiu wewnętrznym — w rywalizacji międzypartyjnej — nie brakowało demagogii, posługującej się dla pognębienia swoich wrogów osobistych czy politycznych przeciwników tendencyjnym naświetlaniem i złośliwym przeinaczaniem. Z drugiej strony stworzono "wstydliwe zakątki" — chowano błędy i grzechy naprawdę popełnione. A dziś? — Od siedmiu lat już trwa nieustający szturm Moskwy na naszą przeszłość. — Posłuszny Kremlowi warszawski reżim usiłuje przenicować dzieje Polski, wypaczyć je i zakłamać tak, by odpowiadały dzisiejszym bieżącym potrzebom i dalszym — jutrzejszym — celom Moskwy.

W poczuciu obowiązku — jako historyk z wykształcenia i zawodu — wziąłem na siebie zadanie nielekkie i niełatwe. Napisałem właśnie około 450 stron liczącą **"Najnowszą historię Polityczną Polski"**, obejmującą okres od roku 1904 do r. 1945. Pracę swą oparłem na materiałach, gromadzonych w ciągu sześciu ostatnich lat. Wyzyskałem najważniejszą obcą i polską literaturę historyczną, polityczną i pamiętnikarską; sięgnąłem — w zakresie dziś dostępnym — do polskich na obczyźnie archiwów państwowych i do zbiorów polskich instytucji naukowych w świecie wolnym; uzyskałem relacje osobiste od wielu ludzi, którzy stali u steru naszych państwowych i narodowych spraw w Polsce przed wojną i na obczyźnie w latach zawieruchy dziejowej. W książce, na takich źródłach opartej, starałem się dać obraz przeszłości rzetelny i — w granicach ludzkich możliwości — wolny od subiektywnych zabarwień.

Wydanie książki ,liczącej około 450 stron, przerasta wielokrotnie możliwości nie tylko jednostki. ale i niezadobnych w środki polskich organizacji społecznych. Mając książkę już napisaną — wysiłek niemały w trudnych warunkach emigracyjnego bytowania — widzę w tym moralną dla siebie podstawę do zwrócenia się do społeczeństwa polskiego z gorącym apelem o niezbędną pomoc. Każdego z Czytelników tego apelu proszę, **by umożliwił mi wydanie książki już napisanej, a więc — by zechciał zamówić i zapłacić z góry za egzemplarz tej "Historii"**. Tą tylko drogą dojść dziś można do niezbędnego funduszu na druk książki. Egzemplarze jej — bezzwłocznie po wydrukowaniu — rozesłane zostaną Prenumeratorom. Przewidziany termin wydania — koniec lata 1952 r.

Rodaków, którzy w odpowiedzi na mój apel zechcą mi pomóc w wydaniu książki — proszę o kierowanie zamówień i pieniędzy (900 fr.) na mój adres: 5, rue Alexandre Cabanel, Paris (15e).

Władysław Pobóg-Malinowski

KAWIARNIA DOMU KOMBATANTA
zaprasza na
dwa pożegnalne wieczory
ulubionego duetu artystycznego
Jerzega WEBERA i Stanisława HEIMERLA
w sobotę dnia 15 i w niedzielę dnia 16 marca.
Atrakcje!
Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików.

BRASSERIE RESTAURANT
LE MIKADO
55, Boulevard Rochechouart, 55 — PARIS
Metro: Pigalle, Anvers. Tel.: TRU 74-53
W każdy piątek i sobotę wieczorki
W każdą niedzielę poranki i wieczorki
Ruska Orkiestra Bałałajek
Włodzimierza Zapolskiego
Udział znakomitego barytona i drugiego solisty **M. BAŻANOWA**

W RESTAURACJI I KAWIARNI DOMU KOMBATANTA
20, rue Legendre, Paris 17e
Tel. WAGram 00-45; Metro: Villiers, Monceau lub Malesherbes
możesz zjeść dobrze, po polsku i tanio, spotkać kolegów i przyjaciół, przeczytać aktualną prasę polską.
Dom Kombatanta przyjmuje również zamówienia na przyjęcia okolicznościowe oraz na posiłki dla wycieczek po umiarkowanych cenach.

Niebezpieczne skróty

W Montrealu (Kanada), miejscowe Koło A.K. urządziło wieczorek, którego punktem kulminacyjnym był występ "zespołu satyrycznego".

Najwięcej podobała się publiczności interpretacja skrótów, używanych przez nasze stronnictwa polityczne i organizacje. A więc:

S.N. (Stronnictwo Narodowe) — Sami Nieomylni.

L.N. (Liga Niepodległości) — Lipa Narodowa.

NiD (Niepodległość i Demokracja) — Niedamy Innym Dowodzić!

P.P.S. (Polska Partia Socjalistyczna) — Poco Panów Słuchać?

P.S.L. (Polskie Stronnictwo Ludowe) — Poco Straszyć Ludzi?

S.P. (Stronnictwo Pracy) — Sami Podzieleni.

R.N. (Rada Narodowa) — Razem? Nigdy!

R.P. (Rada Polityczna) — Radzi Podowodzić.

HUMOR

Przepisowo

Warszawska Bezpieka przez sześć miesięcy badała sprawę więźnia, podejrzanego o sprzyjanie amerykańskim podżegaczom wojennym. Ale nic obciążającego nie mogła znaleźć. Więc zawołano aresztowanego i oznajmiono mu:

— Mamy przesłuchać jeszcze jednego świadka. Jeśli to nic nowego do sprawy nie wniesie — zostaniecie zwolnieni.

— A co to za świadek?

— Trzyletni chłopczyk.

— Jakto? I on będzie zeznawał?

— O, nie zaraz! Aż gdy będzie miał 16 lat. A wy poczekacie w więzieniu.

Miłośnik piśmiennictwa.

— Oto moja biblioteka. Jak pan widzi, jest zasobna. W dodatku, wszystko jest starannie ułożone według działów i skatalogowane. Tam na górnej półce — klasycy literatury. W drugim szeregu książki o treści historycznej. Tu w środku — dzieła filozoficzne. Niżej — rozprawy z zakresu nauk przyrodniczych. A na samym dole — książki do czytania.

Jak to rozumieć?

W szkole. Nauczyciel karci ucznia:

— Przychodzę do przekonania, że nie zasługujesz na to, by się znajdować koło dobrze wychowanych ludzi. Chodź tu, koło mnie, koło katedry.